TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK TRZECI. KWARTAŁ DRUGI.

Ora et Labora. Medium tenuere beati.

Pisma tego w każdą Niedzielę wychodzić będzie arkusz. — Przedpłata wynosi półrocznie: w Warszawie zł. 12, na prowincyi zł. 15. — Prenumerować nań można *półrocznie* lub *całorocznie:* w Warszawie w Redakcyi Tygodnika Rolni. Techn. przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. Na prowincyi na wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych. — W Warszawie z Redakcyi do mieszkań PP. Prenumeratorów *bezpłatnie* będzie odesłane.



Nro 15.

NIEDZIELA
Dnia 9 Kwietnia
1837.

Gospodarstwo Rolne.

Uwagi nad różnemi systemami rolniczemi, przez Franciszka Miączyńskiego, Obywatela z Hrubieszowskiego.

Panie Redaktorze!

W wydawanym przez Pana Tygodniku, otworzyło się pole udzielania sobie wzajemnie wiadomości nabytych, odkryć poczynionych, i podawania nowości za granicą doświadczanych; gdy nie odrzucasz Pan artykułów, które za odpowiednie celowi pisma swojego uznajesz, myśli moje nad systemami rolniczemi ośmielam się przesłać.

Nie masz zapewne posiadacza ziemskiego w Polsce, którychy nie poznawał, jak daleco systemat dotychczasowy gospodarowania odbiega od postępów w agronomii poczynionych, i nie był przekonany, że produkta dotąd wydawane, coraz więcej mają martwe życie handlowe.— Chcąc wyjść z położenia, do blizkiego bankructwa podobnego, uczuwamy mniej więcej potrzebę zaprowadzenia odmiany; jednakże sterując się rozsądkiem, nie chwytamy się szybkiej reformy, ale wprzód radzibyśmy zapatrywać się na przykłady; radzibyśmy przez porównanie różnych znanych za granicą systematów, dojść do ułożenia dokładnego u siebie. Ale może za nadto oddani zbieraniu wzorów obcych, zbyt długo ociągamy się z wykonaniem potrzebnej zmiany.

Wątpliwości nie ulega: że ten systemat jest najlepszy, który najtrafniej do miejscowości jest zastosowany; a to nie tylko co do klimatu i gleby, ale i co do handlowego położenia. Nie chodzi więc oto, czy holsztyńskie, czy marchijskie systema zaprowadzić, ale należy ułożyć, zupełnie lokalności odpowiednie.

Widząc dziś takową dążność, a która za lat kilka zapewnie się uogólni, godzi się cieszyć nadzieją, że później nieobcemi nazwaniami nasze

systemata rolnicze będą oznaczone, ale że każda okolica będzie miała swój odrębny. Miałożby to być niepodobnem? Prowincye polski różnią się klimatem, różnią się glebą, w końcu położeniem handlowem; a przechodząc z tych głównych odcieni do drobniejszych, powiedzieć można, że w jednej nawet prowincyi, majętności szczególne mają różnorodne do reformy usposobienia. Nie odrzucając więc oznajomienia się z obcemi układami agronomicznemi; nie odrzucając zasad pożytecznych i doświadczeń praktyków, powinniśmy koncentrować nasze wiadomości, i tak usposobieni, wziąść w analityczne rozpoznanie majątku, w którym gospodarzemy. Taką idąc drogą, każdy z nas wyjdzie pokrzepiony ze stanu, który nazwać można crisis rolnicze.

Podział pól w kraju naszym prawie ogólnie jest trójpolowym; czy wszędzie skasować go należy, jest jeszcze pytanie; tam bowiem, gdzie łąk samorodnych obficie, gdzie niezbywa na pastwiskach, gdzie zatem jest możność utrzymania dostatecznej ilości inwentarza, tak że się co rok $\frac{1}{6}$ pola zagnoja; gdzie rola w takich odstępach gnojona, potrzebuje prawie takiego czasu do zupełnego rozkładu gnoju, porządek ten jest na swojem miejscu. Nadwerężа i psuje właściwość, kto pomocniczo zasiewa grochy przed oziminą, sadzi kartofle w ugorze: bo następnie nie wraca ziemi płodności, jaką z niej wyczerpał; i z otrzymanych pięciu na jednym pognoju plonów, dwa ostatnie zbiera w mniejszej znacznie ilości. Kto potrzebuje kartofli, niech je sadzi w jarzynnem polu; a rzepaki w miejscu pszenicy i jęczmienia; tym sposobem zostanie w właściwej miejscowości sferze.

Sądzono, i dotąd mniemają niektórzy, że układ czteropolowy zbliża się do poprawnego gospodarstwa, czyli raczej do systematu pastwiskowego; ale w rzeczy samej niewydaje on pomyślnego rezultatu. W pierwszym roku, odłóg następuje po jarzynie; czemże ma się użyznić, kiedy większa część nasion i zarodów traw, uprawą mechaniczną (przyjmując, iż takowa dobrze została wykonaną) wyniszczone zostały? Możnaż tu mieć obfite pastwisko? Potrzeba więcej czasu, aby reszta tych zarodów mogła się rozplodnić, a ten czas przychodzi dopiero w drugim roku odłogowym; ale jakże trwa krótko, kiedy już przed S. Janem należy zorać odłóg, aby go dostatecznie pod oziminę przygotować.

Z otworzeniem się dobrych targów na wełnę, przyszła chęć pomnożenia ilości owiec, dla których, aby zapewnić pastwiska letnie, bardzo wielu posiadaczy ziemskich przyjęło układ czteropolowy; lecz gdyby chcieli przeprowadzić przez rachunek, czy otrzymują zyski, i czy stosunkowo do morga, mogą w dobrym stanie utrzymać pewną gromadę owiec, pospieszyliby prędko z odmianą.

Na stronę układu czteropolowego powiedzieć tylko można, że tam jest właściwy, gdzie ziemia jest zdolną wydać bujną koniczynę, tak aby ta zasiana w jęczmieniu dwa lata użytkowaną była; tam gdzie koniczyna dla braku siana w pomoc przychodzi; gdzie trzymanie bydła na nabiał przynosi korzyści większe; nakoniec, gdzie stosunek części ziemię uprawną stanowiących jest tak szczęśliwy, że korzenie koniczyny zoranej prędko się rozłożą i wydadzą po sobie następnego produktu plon obfity.

Prawdziwy układ pastwiskowy, jest tego rodzaju, że przez pierwsze trzy lub cztery lata uprawiają ziarna kłosowe i strączkowe, a przez następne trzy lub pięć lat, ziemia leży odłogiem i użytkuje się jako pastwisko. Podział takowy li tylko dla okolic mających mało rąk a rozległe pola, zresztą dla gruntu piaszczystego i nadzwyczaj lekkiego, aby przez odleżenie zyskał na spojności, dałby się zastosować. Nadto, jeżeli grunt nie sapowaty, to jest niemający w spodniej warstwie tego rodzaju gliny, która wodę z deszczów i śniegów przybyłych do głębszych warstw nie dopuszcza, oraz wierzchni pokład mając suchy, bardzo wolnej ulega waporacyi, układ ten rozmnożeniu gromad owczych dosyć jest przyjazny.

Że w ogóle majętności nasze nie są dosyć usposobione do zastosowania systematu płodozmiennego, osądzi, kto z jednej strony zna swój kraj dobrze, a z drugiej, jakich przymiotów gruntu do otrzymania pomyślnych wypadków, układ ten wymaga. Dążyć przecież wytrwale, aby z czasem tym najracyonalniejszym układem, opartym na doświadczeniach fizyologii roślinnej, popartem doświadczeniem świadomych rzeczy praktyków, zakwitnęła ziemia nasza, jest obowiązkiem każdego poszczególe posiadacza.

Gdybyśmy obecnie mieli tylko na widoku sam wzgląd ekonomiczny, urządzenie przygotowawcze w przejściu do płodozmianu nie byłoby trudne; ale mamy jeszcze i drugą znakomitą uwagę, pominąć się niedającą, to jest: aby od samego początku to tylko produkować, co znajduje łatwy pokup i większy procent przynosi. Uprawiać wszystkie ziarna, przez co nie raz chciwy poprawy przechodzi, jeżeli się jeszcze gdzie zdarza, jest przynajmniej krótko trwającym błędem; wzmagać się w inwentarz rogaty i zarazem stado owiec powiększać, nie da się pogodzić w pojedyńczym majątku; zacząć więc należy od oznaczenia sobie głównych celów; wybrać taki rodzaj wychowu zwierząt, za którym położenie miejscowe przemówi; zasiewać takie ziarna, które się dobrze po sobie stopniują, a przytem są poszukiwane.

(*Dokończenie w następnym Nrze.*)

Gospodarstwo Krajowe.

O koniecznej potrzebie Towarzystwa Rolniczego w Polsce.

(Przez Ferdynanda Biesiekierskiego, Obywatela z Kujawskiego.)

Chociaż rolnictwo nasze jest podstawą bogactwa krajowego, jednak położenie nasze ekonomiczne więcej w trzech czwartych częściach w stosunku narodów już wygospodarowanych, jest krytyczne i produkcya rolnicza nie odpowiadająca. Dochodząc przyczyny czem się to dzieje, nastręcza mi się uwaga następująca:

Rolnicy który mniemają, iż odpowiadają godnie swemu powołaniu, kiedy są czynnymi na utorowanej odwiecznym zwyczajem drodze, nie odczytują naukowych pomysłów wydoskonalenia rolnictwa na celu mających, a wynosząc się nad tymi, którzy z tej drogi zboczyć odważają się, zwłaszcza, jeźli nieprzyjemne wypadki dobry skutek zatrzymały, nie pomną, że to nieoglądanie się na zmienne okoliczności czasowe, na postęp rozumu ludzkiego w wszystkich gałęziach wiadomości; że ten wstręt z zarozumiałością złączony, pomimo pracowitości utrzymuje nas w stanie miernego mienia.

Zdanie zatem, że z książek gospodorować nie da się, jest niegodne roztropnego, bo mało ten o rolnictwie rozumowanem wiedzieć może, kto zawsze na jednem miejscu zostaje, nic nowszego nie widzi, nie czyta i żadnych rozumnych dyskussyj nie słyszy; a przecież każdy kraj i nieledwie każdy powiat, ma niejakie zalety innym mogące być nieznane; wszystko więc co najroztropniejsi i doświadczeni rolnicy użytecznego odkryją, nie mogą lepiej jak przez druk do naszej wiadomości podać.

Czyliż nie doświadczamy, jak nie raz najzbawienniejsze zamiary, dla braku ekonomicznych i przemysłowych wiadomości, albo pełzną na niczem, albo idą w odwlokę, albo częstokroć powierzane bywają do wykonania przychodniom, których najczęściej zwodniczej zdolności, mimo złych skutków na ślepo ufać przychodzi; gdy tymczasem przy Towarzystwie rolniczem, w krótkim czasie sam będzie się mógł wszystkiego

co mu potrzeba od własnych nauczyć ziomków, a przez to na pewniejszych i wyrozumowanych zasadach, przedsięwzięcia swoje do skutku przywodzić.

Inaczej, będziemy zawsze uciśnieni pod brzemieniem niedobrych skutków niebaczności, czego aby uniknąć, koniecznego trzeba poprawienia gospodarstwa; to zaś tylko w skutku naszych chęci energicznych nastąpić może, gdyż z przekonania teraz czujemy: że powodzenie, pomyślność mieszkańców, w postępach przemysłu i kunsztów źródło swe biorą; że one to otwierają drogę do tych odkryć w kunsztach i przemyśle rolniczym, tak silny wpływ mających na dolę człowieka.

Nauka agronomii nim doszła do punktu dzisiejszych zagranicznych gospodarstw, przechodziła przez długie doświadczenie; ciągła praca i uwagi rolników przez dyskussye i rozprawy trutynowane w towarzystwach rolniczych przekonały, iż rolnictwo, równie jak wszelkie rękodzieła i handel, wówczas dopiero spodziewać się mogło najwyższego szczebla rozwinięcia, kiedy rozumowe rozważanie korzystać było zdolne z postępu wszystkich rodzajów umiejętności będących z niem w związku. Jakoż, dopóki na stałych zasadach nie oparły się nauka chemii i fizyki, dopótąd ich światło nie mogło przewodniczyć agronomom czyniącym doświadczenia rolnicze.

Nieśmiertelny Albrecht Thaer, zastał te nauki na tym wysokim szczeblu, że za pomocą tychże pokonał doświadczeniami trudności i posunął tę naukę do wysokiego stopnia, tak, że dzieła jego nie przestaną być klassycznemi, a w obecnym stanie nauki, gdzie każdej rzeczy zasadną przyczynę naznaczył, zniknąć winna ta obawa nienaśladowania tego mistrza, który w swem rozumowem rolnictwie, fizykę, chemię, naukę przyrodzenia i inne mające z niem styczność, zawsze miał za podstawę.

Nauka fizyki i chemii w rolnictwie, pełna jest zadziwiających doświadczeń: i tak np. jak ciekawe są różne sole, odwołuję się do pisarzów o rolnictwie i mej rozprawy zamieszczonej w Gazecie Polskiej z dnia 15 grudnia 1828 r. Nro 340 i 341.

Rozludnienie kraju z uprawą stystematyczną ziemi jak najściślej jest połączone, bo im bardziej zasadniczo który naród około uprawy ziemi chodzi, tem więcej płodów zyskuje, a tem samem o tyle bardziej exystencyę sobie zabezpiecza; dla tego, dla powiększenia ludności kraju i zabezpieczenia jego pomyślności, koniecznie trzeba z strony Rządu zachęcenia rolnictwa (a), zachęcenia rękodzieł i zachęcenia handlu, bo te nierozerwany między sobą zachowują związek.

Nie ma ten kraj ludności, nie ma dostatków, nie ma siły, który się w poczet handlowych narodów mieścić nie może; jeżli upada w nim rolnictwo, rękodzielnie też niszczeją, a zatem rolnik, rękodzielnik i kupiec, równie do ubóztwa i nędzy przychodzą. Ten wzgląd zatem każdemu cnotliwemu obywatelowi każe obracać siły do przemysłu rolniczego, handlu i rękodzieł, które nieskończenie wpływają do uszczęśliwienia i pomyślności kraju, tak nierozerwanie pomiędzy sobą zachowując związek.

Dla czego w kraju wygospodarowanym, rząd proteguje rolnictwo, rękodzielnie, handel? — Rolnictwo starczące surowe płody, jest zasadą rękodzieł i handlu; rękodzieła przerabiają je w wyrobki, które nabywają większej wartości, a handel ułatwiając odbycie tych produktów tak wyrobionych jak i surowych, powiększa massę bogactw krajowych. Rolnictwo więc łącznie z przemysłem składają istotę handlu i tak jedno bez drugiego być nie może, iż jakakolwiek między niemi zajdzie przewaga, staje się przyczyną osłabienia i upadku handlu, bo bez przemysłu płody ziemi żadnej

(a) Mamy tego świeży dowód w Rossyi, gdzie, celem upowszechnienia gospodarstwa płodozmiennego, Rząd przedłuża dzierżawę tym dzierżawcom skarbowych majątków, którzy gospodarstwo płodozmienne zadeklarują zaprowadzić. (Patrz Ner 11 Tygodnika z r. b.) *Red.*

nie miałyby wartości, a zaś z zaniedbaniem rolnictwa, wszystkieby handlu wysychały źródła.

Celem handlu być powinno powiększać zaludnienie kraju i w równej proporcyi bogacić wszystkie klassy obywateli. — Gdy zaś rolnictwo z przemysłem, jak powiedziałem, w kraju naszym jest podstawą rękodzieł i handlu, a nadto gdy lud rolniczy, z pod którego ręki płynie to najobfitsze bogactw krajowych źródło, najliczniejszą w kraju naszym stanowi ludność, tedy z konieczności wypada, przez własny interes dobrze zrozumiany, by rolnictwo i przemysł rolniczy doznawały zachęty i wsparcia; potrzeba zatem:

1. Wolności wywożenia zbywających produktów od zewnętrznej w kraju konsumcyi.
2. Przykładów przez wprowadzenie wzorowych rolnictw.
3. Nagród celującym, szczególniej miernego majątku, gdyż gospodarujący z wielkim nakładem, nie jest do naśladowania dla pierwszych, a tem mniej dla drobnych majątków.
4. Instytutów takich, jak są w wygospodarowanych krajach, a jaki Rząd nasz w Marymoncie założył, w których młodzież rolnictwa uczy się; a w gimnazyach pierwszych onegoż elementów.
5. Przykładu młodzieży pierwszego stanu, w uczeniu się teoretycznie i praktycznie rozumowanego rolnictwa.
6. Naostatek Towarzystw rolniczych.

(*Dokończenie w następnym Nrze.*)

Jedwabnictwo.

Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy, wychodzący w Lesznie (w Wielkiem Księztwie Poznańskiem), zawiera następujący artykuł:

Jedwabnictwo w Królestwie Polskiem.

(Wyjątek z listu z Warszawy.)

„Jedwabnictwo większe u nas czyni postępy, niżli fabrykacya burakowego cukru, lubo zaprowadzenie pierwszego więcej wymaga czasu i wytrwałości. Bardzo wiele osób zapisało nasienie morwowe, a nawet sprowadzono do 5000 drzewek morwowych z Niemiec północnych. Że jedwabnictwo bardzo dobrze u nas może być hodowane, o tem wątpić nie można, mając tyle dowodów w ręku; bowiem jedwab w różnych czasach w naszym kraju był produkowany. Najwięcej jednak przyłożył się do chęci odnowienia tej tak zyskownej gałęzi przemysłu wiejskiego, pomyślny wypadek zakładu tego rodzaju, przez Pana Birner w roku zeszłym w ogrodzie botanicznym w Warszawie otrzymany. Poparty on został przez założenie w Warszawie fabryki wyrobów jedwabnych przez Pana Tilmes, który produkowany przez Pana Birner jedwab uznał za równie dobry, jak jest medyolański; a ten za najlepszy w świecie powszechnie jest uważany. Wielu gospodarzy zakłada plantacye morwowe na wielką skalę; między innymi Pan Steinkeller przeznaczył na takową plantacya 200 morgów polskich stosownego gruntu. (a)

Autor tego listu ma zupełną słuszność, twierdząc, iż w kraju naszym jedwabnictwo większe niżli fabrykacya cukru burakowego czyni postępy. Wszakże już dziś, kiedy wielu PP. Gospodarzy z największą pewnością utrzymuje: iż ani morwa, ani jedwabniki naszej nie zniosą zimy, oprzędy (kokony) poczynają niejako stawać się przedmiotem handlu; w tych bowiem dniach pewien Obywatel z Gubernii Lubelskiej przedał ich blizko 100 funtów; a inny Obywatel ma ich większą jeszcze ilość do sprzedania.

(a) Wprawdzie plantacya ta nie przyszła jeszcze do skutku, ale ma być założoną. *Red.*

Najoczywiściej zaś udowodnia wielkie u nas zajęcie się tą nową przemysłu odnogą sprowadzanie z za granicy znacznej ilości (dotąd już sprowadzono przeszło 8000) drzewek morwowych; oraz zapisywania tak wielkiej ilości nasienia tego drzewa, iż tylko w części dotąd być mogła dostawioną; a to dla tego, iż i za granicą również się jedwabnictwem jak i u nas zajmują. — Na poparcie tego przytaczam wyjątek z listu P. Hout, Dyrektora zakładu jedwabnego w Manheimie do P. Birner pisanego.

„...Co się tyczy uczynionego przez Pana w r. z. obstalunku na drzewka i nasienie morwowe, odpowiadam: iż w południowej Francyi za żadną cenę nie można już dostać tegoż nasienia; a to z przyczyny, iż Ajenci z Ameryki północnej wykupili wszelkie onegoż dawniejsze zapasy; a tego roku wcale go niezbierano, ponieważ hodujący jedwabniki przekładali zebrać dla nich liście, a niżeli nasienie na przedaż. (a)

„Co do drzewek, tych mam do zbycia około 40,000; a mój przyjaciel posiada ich 8000 czteroletnich, a 12,000 dwuletnich. Ale i drzewka morwowe coraz bardziej w cenie się podnoszą, gdyż obecnie we Francyi, mianowicie około Paryża, znajdują korzystniejsze sprowadzanie tychże drzewek z okolic nadreńskich, a niżeli z prowincyj południowych; już to dla tego, że tam mogą bliżej, już i z tej przyczyny, iż drzewo to przechodząc z zimniejszego do cieplejszego klimatu, pewniej się przyjmuje niźli odwrotnie. Ogromna jest liczba drzewek morwowych, która corocznie wychodzi ztąd w okolice Paryża. Zakładanie bowiem tamże plantacyj, zamieniło się niejako w modę: — każdy je mieć pragnie. Wielu zaś zakłada oneż na nader wielką skalę, gdyż mieszczą w sobie do 70,000 drzew; obok nich stawiają hodowle i fabryki wyrobów jedwabnych, więcej podobne do pysznych pałacy, niźli tego rodzaju zakładów i t. d. (b)

Wiele się także przyczyni do upowszechnienia u nas jedwabnictwa, rozporządzenie Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, polecające miastom zaprowadzenie w swych obrębach uprawy drzewa morwowego. W skutek czego, ile mi wiadomo, wiele już Urzędów Municypalnych nabyło w mowie będącego nasienia, a w szczególności Urząd Municypalny miasta gubernialnego Kielc zapisał go u Pana Fuchsa w Warszawie 12 łutów.

(a) Jak wiadomo, chcąc zebrać nasienie z morwy, już się w tym roku nie zbiera z niej liścia. *Red.*

(b) Nie otrzymawszy P. Birner na tej drodze nasienia morwowego, a chcąc się jak można najwcześniej z przyjętego obowiązku, dostawienia tegoż nasienia, uiścić, zapisał je (za pośrednictwem Pana Fuchsa, mającego sklep w Warszawie przy ulicy Senatorskiej Nro 416) z Werony, Tryestu, Padwy i Roveredo. *Red.*

Wiadomości Handlowe i Przemysłowe, w bliższej styczności z rolnictwem naszem zostające.

(Gazeta Handl. Pruska z d. 28 Marca r. b.)

Hamburg 24 Marca. — Wełna. Stan handlu wełny, ten sam co dawniej. Żadnych obstalunków z Anglii. Za ceny bardzo zniżone, możnaby znaleźć kupców, ale i to na małe partye. Jednakże przedający nie chcą ich przyjmować.

Londyn 24 Marca. — Handel wełną leniwy jak dotąd. — Zboże. Najlepsze gatunki pszenicy mają jeszcze pokup; poślednie, żadnego. — Mąka. Odbyt bardzo mały. — Słód jęczmienny w najlepszym gatunku był poszukiwany, ponieważ go było bardzo mało. — Owies nie miał kupców, ale i cena się nie zmieniła.

Ameryka północna. — Pszenica w dobrej cenie; żyto spadło.

Lipsk 26 Marca. — W handlu zbożem zupełna cisza. Po nastąpionych mrozach cena oleju rzepowego podniosła się; a jeżeli mróz potrwa, cena zapewne bardzo się podwyższy.

Prawa zbożowe w Anglii.

Londyn 18 Marca. — P. Clay podał Izbie Niższej wniosek o zniesienie prawa zbożowego. W tej mierze Dziennik Ministeryalny Courrier tak się wyraża:

„Izba Niższa spędziła część wczorajszego wieczora na rozprawach nad wnioskiem Pana Clay, dotyczącym zniesienia praw zbożowych. Wniosek ten nie wzbudził w członkach Izby żadnego zajęcia, i po krótkich i mało znaczących rozprawach, większością głosów 223 przeciw 89 został odrzucony. — Istnące prawa zbożowe zadowalają kraj cały; a więc Izba bardzo słusznie postąpiła z wnioskiem P. Clay."

„Wprawdzie jesteśmy równie przeciwni, jak P. Clay, teraźniejszej zasadzie praw zbożowych; jednakże mniemamy, iż bardzo przesadzono ich wpływ na ogół, i przekonani jesteśmy, iż zostawione samym sobie, wkrótce same z siebie upadną. Ulepszenia bowiem w naszem rolnictwie coraz bardziej niszczyć będą ich znaczenie. Pomimo ogromnego powiększania się ludności w Państwie W. Brytanii, i mimo niemal żadnego dowozu, przecież ceny zboża krajowego w ostatnich 4–5 latach, były bardzo nizkie; a nawet po bardzo średniem urodzaju w roku zeszłym, nie bardzo się podniosły. Słusznie więc, iż Parlament postępuję z tak wielką rozwagą, gdzie idzie o rzecz, która tak bardzo podniosła rolnictwo nasze."

„W rzeczy samej, doszło ono obecnie do tego stopnia, iż poniekąd żadnej już nie ma wątpliwości, że po pierwszem obfitem żniwie, będziemy wywozili zboże nasze za granicę. A gdyby niespokojności w Irlandyi, niechby tylko na 6 lat ustały, wtedy miasta Limerick i Waterford rywalizowałyby z Gdańskiem i Odessą w zaopatrywaniu obcych targów zbożem."

„Uwagi te, wprawdzie nie sprzeciwiają się uprzątnieniu jakowych niedogodności; lecz teraźniejsze prawa zbożowe, podobnych niedogodności wcale nie przedstawiają. Dla tego, powtarzam, Izba Niższa bardzo roztropnie postąpiła, nie chcąc się zajmować przedmiotem, który najlepiej samemu sobie zostawić."

Że Anglia może wyprowadzać swoje zboże za granicę, nie są to wcale czcze domysły, ale raczej twierdzenie dobrze ugruntowane. Wszakże już przed 12 laty, sławny Watson, Biskup w Laudaf, mówiąc o korzyściach, jakie rolnictwo krajowe przynieść może, tak się wyraził: „Dojdzie kiedy uprawa ziemi naszej do tego stopnia, iż każda jej piędź będzie, jak być powinna uprawioną, tedy W. Brytania wyżywi przeszło 30 milionów mieszkańców." (a) A więc kiedy rolnictwo w Anglii z każdym dniem się udoskonala; a ludność nie doszła jeszcze do 30 milionów, przeto łatwo może nastąpić, iż nawet stały ląd skosztuje zboża angielskiego.— Otóż piękne zaiste widoki dla naszego zboża, na przedaż do Anglii uprawianego. *Red.*

(a) Rzut oka na ciężkie czasy i t. d., przez N. Kurowskiego, stron. 58. *Red.*

Wiadomości Krajowe.

Celem obeznania czytelników pisma mego z postępem przemysłu, zamieszczać będę w Tygodniku: Listy przyznania wynalazków i patentów swobody, przez Rząd nasz wydawane. Po upływie zaś lat nadanej swobody, będę się starał szczegółowo opisać te wynalazki, które bliżej PP. Gospodarzy zajmują.

Aby zaś sprostować mylne częstokroć wyobrażenie o znaczeniu tychże Listów przyznania, zamieszczam tu wypis z postanowienia Księcia Namiestnika z dnia 11 Marca 1817 r. względem udzielania Listów przyznania na wynalazki nowe lub wydoskonalone.

„Artykuł 8. Listy wynalazku wydawane będą „na proste wniesienie, bez dochodzenia poprzedniczego; przeto, ani wartości, ani pierwszeństwa, ani dobroci wynalazku nie zaręczają."

„Artykuł 11. Po wyjściu lat oznaczonych w Liście, wynalazek staje się własnością powszechną."

Listy przyznania wynalazku udzielone przez Rząd Królestwa Polskiego w roku 1832.

Józefowi Heymann, na budowanie machiny do wyrabiania sztyftów na zimno do kucia obuwia, na lat 3.

Janowi Dobrowolskiemu, na budowanie apparatu do pędzenia wódki, na lat 10.

Tadeuszowi Latoszyńskiemu, na wyrabianie cegły bez wypalania, na lat 7.

Antoniemu Lelowskiemu i Spółce, na zasuszenie mięsa zwierzęcego na żywność dla ludzi, na lat 15.

Karolowi Gern, na wyrabianie czerwonego metalu Książęcego (Rother Printz-metal), na lat 6.

W roku 1833.

Aloizemu Pietrzykowskiemu, na wyrabianie kapeluszów felpowych wodotrwałych, na lat 3.

B. Hertzfelt, na użycie tkanki włosianej do robienia kapeluszy jedwabnych, na lat 3.

Janowi Meisner, na apparat parowy do pędzenia od razu spirytusu, na lat 6.

Spöerlin, Rahn i Wertheim, na machinę do wyrabiania papieru bez końca, połączoną z apparatem do klejenia w massie i suszenia papieru, na lat 9.

Braciom T. M. i A. Evans, na pobielanie naczyń z żelaza lanego, na lat 6.

Tomaszowi Mak, na ulepszenie tonu w fortepianach z mechaniką wiedeńską, tudzież angielską, na lat 5.

Robertowi Philipp, na apparat do chłodzenia brzeczki piwnej, na lat 5.

Łukaszowi Bajer, na zmiany w gorzelnianym apparacie Pistoryusza, na lat 6.

Augustowi i Janowi braciom Lampe, na wyprawę skórek cielęcych na wzór brukselskich, na lat 5.

Henrykowi Eckert, na poprawy zaprowadzone przez niego w apparatach do skróconego wyrabiania octu winnego, na lat 5.

W roku 1834.

Ferdynandowi Krake, na ulepszenie w konstrukcyi młockarni zwanej Angielską, lub Szkocką, na lat 5.

Berndowi Berhardowi Gottschalk, na ulepszenia w machinach do oprzędzania cybuchów i innych przedmiotów, na lat 5.

Wilhelmowi Leweck i Samuelowi Neumann, na wyrabianie laku wielokolorowego w sposób marmuru udeseniowanego, na lat 5.

Józefowi Kosińskiemu, na ulepszoną wyprawę skór, na lat 7.

Janowi Dalitz, na wyrabianie ulepszonych kapeluszy zajączkowych, na lat 5.

Felixowi Tymienieckiemu, na wyrabianie i używanie machiny do żęcia zboża, na lat 15.

Wilhelmowi Warnke, na dwa apparata, jeden podróżny do sporządzania kawy, drugi kawy lub herbaty, na lat 3.

Ludwikowi Gall i Robertowi Philipp, na apparat gorzelniany parowy, zwany Galicyjsko-Polski, na lat 10.

Wincentemu Gottlieb, na wyrabianie świec woskowych olbrotowych, na lat 5.

Hordliczce i Schmelowskiemu, na wyrabianie szkła brylantowanego, na lat 5.

Janowi Henrykowi Müller, na wyrabianie trzewików z uszkami bez szwa wierzchniego, na lat 5.

W roku 1835.

P. Badoux, na różne wynalazki co do fabrykacyi cukru z buraków, na lat 10.

Temuż na tak zwane parownice hydrauliczne do odparowywania płynów z zastosowaniem do gotowania cukru lub soli, na lat 10.

Temuż na kocioł nowego składu do parowania wszelkich płynów, na lat 5.

Klemensowi Kracińskiemu, na robienie pomady Paryzką zwanej, na lat 3.

Alexandrowi Müller, na ulepszenie w tak zwanej angielskiej wyprawie skórek cielęcych do obuwia, na lat 5.

Piotrowi Czerwińskiemu, na kolebkę mechanicznie poruszaną, na lat 5.

Jakóbowi Nereuszowi Falkowskiemu, na apparat gorzelniany parowej nowej konstrukcyi, na lat 10.

Tomaszowi Gembarzewskiemu, na nową konstrukcyą lampy stołowej, na lat 10.

Leonardowi Bourne, na ulepszenie w zazębieniach u wszelkich machin, na lat 3.

Józefowi Mejor, na ulepszenie w sieczkarni, na lat 5.

Hrabiemu Stanisławowi Kossakowskiemu, na nową przez niego wynalezioną młockarnię zboża, na lat 15.

Józefowi Łukowskiemu, na nowy sposób pokrywania dachów cynkiem, na lat 5.

Karolowi Weinreich, na apparat zwany spieszną gradyernią do prędkiego parowania płynów w nizkiej temperaturze, na lat 5.

Józefowi Górskiemu, na machinę do żęcia zboża, na lat 15.

Karolowi Becker, na urządzenie zamków pistonowych pod spodem broni, na lat 5.

Redaktor *Tygodnika* Nep. Kurowski przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. — w Drukarni XX. Pijarów.